

Zdzisław Ćmoch

Eugeniusz Religa (1909-1995) - międzywojenny nauczyciel i żołnierz

Rocznik Mińsko-Mazowiecki 23, 181-189

2015

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZDZISŁAW Ć M O C H

Eugeniusz Religa (1909-1995) – międzywojenny nauczyciel i żołnierz

Wielu nauczycieli przedwojennych wiejskich szkół, kiedy dziś sięgamy do ich życiorysów, jawi nam się jako „Judymowie i siłaczki”. W bardzo trudnych warunkach odbudowy niepodległości, budowy odrodzonej Rzeczypospolitej ich praca miała szczególne znaczenie. Należy mówić raczej o misji niż o normalnej pracy zawodowej. Zmagali się z trudnymi warunkami materialnymi; brak było odpowiednich pomieszczeń, pomocy naukowych, nawet podstawowych materiałów, od kredy począwszy, a na środkach czystości skończywszy. Jakby tego było mało, spotykali się często z niechęcią lokalnej społeczności, dla której częściowo szkoła jawiła się jako swego rodzaju „aparatury ucisku”. Trzeba było zadbać o ubranie, czystość dzieci, wyposażyć w minimum potrzebnych do nauki materiałów.

Szkoła, a więc pośrednio nauczyciel, była przyczyną odrywania dzieci (szczególnie starszych) od prac gospodarskich, narażała na dodatkowe koszty, które dla mniej świadomej części społeczności były zbyt duże i często uważane za zbędne. W dodatku młodym ludziom też szkoła (w domyśle: nauczyciel) mogła „przewrócić w głowie”. Praca w takich warunkach była mało wdzięczną, choć nauczyciela, mimo wszystko, darzono wielkim szacunkiem. A był on nie tylko nauczycielem, ale także w razie potrzeby lekarzem, prawnikiem, doradcą w różnych sprawach i przede wszystkim – animatorem życia społeczno-kulturalnego wsi. Trudna to była rola i nie wszyscy wzorowo się z niej wywiązywali, zwłaszcza że władze oświatowe nie traktowały nauczyciela pobłażliwie, a on sam miał wiele swoich czysto zawodowych zajęć, z których był skrupulatnie rozliczany i dosyć surowo oceniany.

Jednym z nauczycieli pracujących na naszym terenie powiatu mińskiego we wspomnianym okresie był Eugeniusz Religa. Jako 23-latek podjął pracę w jednej z takich wiejskich szkółek określanych mianem „kopciuszka”. Termin ten oznaczał przeważnie „kumulację jedynek”; jeden nauczyciel, jedno pomieszczenie i jedna wieś, ponieważ przeważnie uczyły dzieci tylko z jednej wioski.

„Szkoła” Eugeniusza Religi

Eugeniusz Religa, syn Antoniego i Marianny z Lachowskich urodził się 14 marca 1909 r. w gminnej osadzie Sienno w powiecie iłżeckim. Do szkoły w Dębem Małym

(położonym wówczas w gminie Wielgolas, obecnie Latowicz) przybył w październiku 1932 r. Poprzedni nauczyciel został przeniesiony do szkoły w Czarnogłowie w powiecie mińskomazowieckim¹. W kronice dębskiej szkoły czytamy: „Pismem Inspektoratu Szkolnego z dn. 14.IX.32 r. nr 2524 został zamianowany nauczycielem w Dębem Małym p. Religa Eugenjusz, któremu powierzono kierownictwo szkoły. Kawaler”². Potwierdzeniem tego jest zapis w dzienniku kuratorskim stwierdzający, iż Eugeniusz Religa został mianowany nauczycielem w Dębem 16 października 1932 r.³ Stąd wynika, iż przez sześć tygodni zajęcia w szkole nie odbywały się.

Oprócz kwalifikacji nauczycielskich E. Religa miał stopień sierżanta-podchorążego rezerwy. Przynależał do PKU Wierzbnik, gdzie był zapisany w księdze ewidencyjnej nr 1368/Ilża⁴. Po ukończeniu Państwowego Wyższego Kursu Nauczycielskiego w Warszawie, otrzymał stopień podporucznika rezerwy i jako oficer wziął udział w Kampanii Wrześniowej 1939 r.



Fot.: Oddział III. 1935 r.

¹ Archiwum Państwowe w Warszawie, oddział w Otwocku (dalej: APW O/O), Akta Gminy Wielgolas (dalej: AGW), sygn. 6. (Numer domu 21). W aktach gminy Wielgolas widnieje zaś informacja, iż M. Hanitkiewicz opuścił gminę 1 września 1932 r. i znalazł się w Gliniaku w powiecie mińskim.

² *Kronika Szkoły Podstawowej w Dębem Małym* (dalej: KSP DM), s.5.

³ „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego”, nr 2 (1933) r., poz. 23.

⁴ APW O/O, AGW, sygn. 6. W tym samym rejestrze zapisano, iż „ubyl” do Miedniewic w gminie Guzów w powiecie błońskim.

Podjmując w 1932 r. pracę w dębskiej szkole E. Religa zapoczątkował jej „złote” czasy. Mimo, że prowadził szkołę zaledwie przez 3 lata był i tak drugim w kolejności najdłużej pracującym w niej nauczycielem. Młody, dobrze przygotowany do zawodu nauczyciel, był bardzo potrzebny nie tylko szkole, ale i miejscowości. E. Religa zaczął od założenia kroniki szkoły, która zachowała się jako jeden z nielicznych dokumentów tamtego okresu. Odtworzył przy pomocy starszych mieszkańców, a przede wszystkim ówczesnego właściciela dębskiego folwarku Henryka Stulgińskiego, historię szkoły od jej powstania w 1906 r.

W 1932 r., zaraz na początku pracy E. Religi, został w szkole założony Samorząd Uczniowski i powołano do życia Szkolną Kasę Oszczędności⁵. Za zaoszczędzone w SKO pieniądze w czerwcu 1936 r. większość dzieci pojechała na pierwszą wycieczkę do Warszawy.

Nowy nauczyciel od początku utrzymywał dobre stosunki z rodziną Stulgińskich, co jest o tyle ważne, że między wsią, a „dworem” nie zawsze wszystko dobrze się układało⁶. Podczas jego pobytu w Dębem sytuacja uległa ogromnej zmianie. Przede wszystkim dzięki organizacji wielu imprez szkolno-środowiskowych, pracy pozaszkolnej, nauczyciel zyskał sobie miejscową społeczność. Może o tym świadczyć udział rodziców w życiu szkoły. Na początku w imprezach szkolnych brały udział pojedyncze osoby, a już po dwóch latach, w „budynku” nie mogli zmieścić się uczniowie i nauczyciele.

W wakacje 1933 r. w dębskiej szkole przeprowadzono gruntowny remont. Wstawiono dodatkowe okno, pomalowano izbę lekcyjną i znajdujące się w niej sprzęty. Nie było już problemów z uzyskaniem pomocy od rodziców. Ofiarowany przez H. Stulgińskiego na potrzeby szkoły plac rodzice ogrodzili sami sztachetami zakupionymi za własne pieniądze. Pomagali też przy dalszym dostosowaniu budynku na potrzeby szkoły. Mieszkanie dla nauczyciela znajdowało się w jej pobliżu, u pp. Jarzębskich, niemal w sąsiedztwie, a wcześniej nauczyciele musieli chodzić „z drugiego końca wsi”.

Po dwóch latach pracy nauczyciel posiadający kwalifikacje mógł przystąpić do egzaminu na nauczyciela szkół powszechnych. Jeśli nie dopełnił tego w ciągu pięciu lat, powinien być z nim rozwiązany stosunek służbowy – takie było prawo. Uzyskanie statusu nauczyciela stałego nie było łatwe. Kilkanaście lat istnienia niepodległego państwa i szkolnictwa powodowało, że w zawodzie nauczyciela pracowali ludzie odpowiednio wykształceni i było ich coraz więcej. Jednocześnie ich kwalifikacje były coraz wyższe, a wymagania spełniane przez studentów, chcących uprawiać ten zawód, coraz bardziej zaostrzane. Odrębnym zagadnieniem były kwalifikacje nauczycieli religii⁷. Reforma

⁵ „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego”, nr 15 (1925) r., poz. 168. Okólnik w sprawie Szkolnych Kas Oszczędności. SKO należało organizować w ścisłym porozumieniu z instytucjami społecznymi, które cieszyły się zaufaniem ludności, takimi jak Pocztove KO, Gminne KO, Kasy Stefczyka i Banki Ludowe, gdyż instytucje te gotowe były współpracować ze szkołą.

⁶ Przyczyny konfliktów nie są bliżej znane, ale ze wspomnień mieszkańców wynika, iż leżały one po stronie mieszkańców wioski.

⁷ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie 1917-1939 (dalej: MWRiOP), sygn. 955, s.106. Pismo MWRiOP nr I-388/28 z 30 marca 1928 r. do Departamentu Wyznań. Oprócz świadectwa szkoły średniej, nauczyciele powinni mieć ukończone kursy katechetyczne i złożony egzamin przed Kurią Białą, a ponadto uzyskać misję kanoniczną.

szkolnictwa wywołała w 1932 r. kolejne zmiany dotyczące kształcenia oraz kwalifikacji i stosunków służbowych nauczycieli. Młody nauczyciel, oprócz pracy zawodowej i społecznej, musiał więc uczestniczyć w różnych formach doskonalenia, organizowanych głównie podczas ferii i wakacji⁸.

E. Religa, oprócz wymaganych kwalifikacji nauczycielskich, ukończył Kurs Oświaty Pozaszkolnej. Miał też odpowiednie kwalifikacje do nauczania religii. W lutym 1933 r. uczestniczył w kursie świetlicowym zorganizowanym w Mińsku Mazowieckim⁹. O wysokich kwalifikacjach nauczyciela świadczy dodatkowo to, że pracował on jako instruktor kursów w Budych Wielgoleskich i Wielgolesie, a w obydwu tych miejscowościach istniały szkoły wyżej zorganizowane niż dębska. Pracowali w nich wykwalifikowani nauczyciele.

Ponadto E. Religę zatrudniono w Kole Młodzieży „Siew”, które działało wówczas bardzo prężnie. Organizował wiele imprez, szczególnie teatrzyków, wystawiających liczne „komedyjki”. Pojawiły się dzięki temu kreacje sceniczne i talenty aktorskie żywo wspomniane jeszcze w końcu ubiegłego wieku. Z racji posiadanych kwalifikacji, pełnił funkcję instruktora i referenta wychowania obywatelskiego w Związku Strzeleckim na terenie ówczesnej gminy Wielgolas¹⁰. Rozwijał nadal współpracę szkoły z dworem. Istniejące dawniej animozje zostały w tym momencie chyba ostatecznie zapomniane, na co wskazują późniejsze stosunki dworu z wsią.

Szczególnie miło wspominali nauczyciela ówcześni członkowie Koła Młodzieży. W 1934 r. podczas dożynek gminnych w Chyżynach Koło z Dębego było najliczniejszym i najlepiej się prezentowało. Dziewczęta wystąpiły w strojach ludowych, a w dowód uznania Koło miało pod swą opieką sztandar organizacji. Było to wielkie wyróżnienie.

Po dwóch latach pracy, w dniu 16 listopada 1934 r. E. Religa złożył egzamin praktyczny przed komisją w składzie: Jan Szydłowski – inspektor szkolny i przewodniczący oraz pp. Jaworski i Olbrycht. Otrzymał ocenę „bardzo dobrą”. Nie mogło być inaczej. W ciągu nieco ponad dwóch lat pracy w Dębem nauczyciel ten zmienił oblicze szkoły i wioski, a co najważniejsze – mentalność mieszkańców. Można zaryzykować stwierdzenie, że wieś „wkroczyła” w nowoczesność. Stała się inną wsią.

Uroczystości szkolno-środowiskowe

Jeśli do powyższych sukcesów nauczycielskiej działalności dodać takie „drobne” rzeczy, jak wizytę fotografa w szkole (po raz pierwszy na tak szeroką skalę udokumentowano dębską szkołę i uczniów), pierwszą wycieczkę do Warszawy, organizację wielu uroczystości, akademii, wieczornic, choinek szkolnych – mamy obraz pracy przedwojennego, solidnego, aktywnego nauczyciela, jakim był E. Religa w dębskim „kopciuszku”, do którego to określenie właściwie przestało odtań pasować¹¹.

⁸ „Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej”, nr 38 (1932) r., poz. 389. Tak zwana ustawa „jdrzejewiczowska”.

⁹ Archiwum Państwowe w Warszawie, Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego 1911-1944, sygn. 305, k. 22.

¹⁰ APW O/O, AGW, sygn. 6. Absolwenci mówią często o nauczycielach jako o „wojskowych”, co w tym przypadku znajduje potwierdzenie. E. Religa posiadał stopień wojskowy: sierżant podchorąży.

¹¹ KSP DM, s. 19. Aby wycieczka mogła się odbyć, zebrano wówczas dzieci z trzech szkół: z Dębego, Borówka-Budek



Fot.: Lekcja ćwiczeń cielesnych – siatkówka.

Organizowane w latach 30. XX w. imprezy szkolno-środowiskowe zapisały się na trwałe w pamięci ich uczestników. Po niemal 70 latach niektórzy wspominali je tak, jakby miały miejsce zupełnie niedawno, przytaczali fragmenty recytowanych wierszy, dokładnie opisywali sceny przedstawień.

Z zapisów w kronice szkolnej i wspomnień absolwentów wynika, że najbardziej uroczysto obchodzono Święto Niepodległości w połowie lat 30., czyli w czasie pracy w szkole E. Religi. Przed południem uczniowie pod opieką nauczyciela brali udział w nabożeństwie w kościele parafialnym w Latowiczu, po południu zaś odbywała się akademie, najczęściej organizowana wspólnie z Kołem Młodzieży. Na akademie składały się przemówienie nauczyciela, „żywe obrazy”, śpiewy (głównie pieśni legionowych) oraz deklamacje chóralne i indywidualne.

Do „szopy,” jak nazywano budynek Koła Młodzieży, przebudowanej z drewnianej stodoły, w której urządzano akademie, przychodziło coraz więcej mieszkańców.

W 1933 r. „Święto Niepodległości – 11 listopada”, polecono obchodzić w powiązaniu treści z „Wielką Postacią Pierwszego Marszałka Polski”. Nie omieszkało przy tej okazji przypomnieć o zbiórce pieniężnej na rzecz Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych¹².

Po raz pierwszy gminne obchody rocznicy odzyskania niepodległości odbyły się w 1934 r. Uczniowie z gminy Wielgolas zgromadzili się na nabożeństwie przy wybudowanej właśnie w „Miejscu Zjawienia” kaplicy w Wielgolesie¹³. Po nabożeństwie odbyły się uroczy-

i Wielgolasu. Także następne wycieczki do Warszawy z konieczności były „międzyszkolnymi”.

¹² AAN, MWRIOP, sygn. 151 s. 48.

¹³ S. Antosiewicz, *Kaplica Wielgoleska*, Mińsk Mazowiecki 1984, s.16. Zob. także: Z. Ćmoch, *Szkola w Wielgolesie 1807-2007 czyli o wydarzeniach i ludziach stąd prozą ksiąg kilkoro*, Wielgolas 2007, s. 90.

stości. Przygotowano pod kierunkiem nauczyciela Eugeniusza Religi żywy obraz „Polska Zmartwychwstająca” i trzy piosenki: „Od Beskidów”, „Polska Ziemia” i „Brygada”. Jadwiga Duszyńska, wówczas uczennica czwartego oddziału tak opisała uroczystość:

Jedenasty listopada o ósmej godzinie rano zebraliśmy się w szkole. Rozebraliśmy chorągiewki i pojechaliśmy do Wielgolesu. W Wielgolesie obok remizy ustawiliśmy się w czwórki i poszliśmy do kaplicy. W kaplicy ksiądz mówił kazanie. Po kazaniu poszliśmy dalej w las i tam wójt miał przemowę jak Polska z grobu powstała. Potem poszliśmy przed remizę. Tam mieliśmy przerwę, a po przerwie weszliśmy do remizy. W remizie dzieci szkolne mówiły wierszyki i śpiewały. Najpierw mówiła szkoła ze Starogrodu. Potem myśmy przedstawiali żywy obraz i śpiewaliśmy. Potem Borówek i Budki i wreszcie Wielgoles. Ludzie mówili, że najlepiej przedstawiała nasza szkoła, a najładniej śpiewała szkoła Borówek i Starogród. Po wszystkim przyjechaliśmy do domu. W ten sposób odbyła się uroczystość jedenastego listopada¹⁴.

Od połowy lat 30. zaczęły się ożywione kontakty między szkołami wielgoleskiej gminy. Organizowane były wspólne uroczystości, imprezy kulturalne i wycieczki. Nie bez znaczenia jest fakt, że w tym samym czasie w sąsiednich szkołach pracowali dwaj doświadczeni nauczyciele; Wiktor Dońcow i Bolesław Wzorek – oficerowie rezerwy, weterani wojny polsko-bolszewickiej.

Dniami, które zawsze w szkole obchodzono bardzo uroczysto, były ponadto imieniny Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. W dniu tym, najczęściej 19 marca, miały miejsce „urocyste poranki”, akademie i wieczornice organizowane w szkole. Brali w nich udział uczniowie, Koło Młodzieży i członkowie Związku Strzeleckiego. Nad całością czuwał nauczyciel i społecznik E. Religa. 11 marca 1933 r. przy okazji takiej uroczystości udało się zebrać 28 zł datków, które przeznaczono na przebudowę „szopy”. Liczny był udział publiczności. Ostatnie obchody imienin Marszałka w 1935 r. dzieci szkolne uczciły porankiem w Wielgolesie. Wieczornice przygotowywane przez uczniów chyba najmocniej odcisnęły się w ich pamięci. Przykładem niech będzie relacja p. Bolesława Bajery:

Kiedy zmarł Józef Piłsudski odbyła się uroczystość przy ognisku rozpalanym wieczorem na polu Mazka (przy szkole, ale od poprzecznej drogi, poza wsią). Odbyło się to około tygodnia po śmierci Piłsudskiego. W większości byli uczniowie, ale i nieco rodziców też. Drewno na ognisko było mokrawe. Piotr Sabak jakby przewidział, przyniósł nie tylko zapalki, ale i słomę. Wieczorem wyglądało to pięknie. Najpierw nauczyciel, p. Błachnio [w tym czasie nauczycielem był E. Religa] miał przemowę, potem recytowaliśmy wiersze; ja, Maria Bajera, Regina Gąska, Helena Jesień, Helena Gontarczyk, Helena Zajac, Janina Pietrasik, Tadeusz Kaczorek, Zygmunt Sabak, Kazimierz Bajera¹⁵.

¹⁴ KSP DM, s. 8 (zapis z 13 listopada 1934 r.).

¹⁵ Wspomnienia B. Bajery (2001 r.) Zbiory Z. Ćmocha (dalej: ZĆ).

Potem w podobny sposób obchodzone było święto 3 Maja. Gminne obchody stały się tradycją. Uroczystościami środowiskowymi były choinki szkolne. Odbywały się w czasie szczególnym, w przeddzień Wigilii. Wszyscy przywiązywali do nich wielką wagę. Ks. Stefan Antosiewicz, proboszcz latowickiej parafii, kiedy w 1934 r. nie mógł przybyć na uroczystość, przysłał do nauczyciela i dzieci list, który jako jedyny dokument na luźnej kartce z tamtych lat zachował się w szkole do dziś. Oto jego treść:

Do kochanych dzieci szkoły we wsi Dembe Male!

Bardzo Wam serdecznie dziękuję za zaproszenie mnie na „Choinkę”. Pragnąłem być z Wami, aby wspólnie śpiewać kolendę, ale niespodziewanie zmuszony jestem jechać do Seroczyna na zakończenie Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa, i być u Was nie mogę. Ślę Wam moje najlepsze życzenia, aby Dzieciątko Jezus błogosławiło Wam we wszystki[em], byście wyrosli na pociechę dla Waszych Kochanych Rodziców i na chlubę szkoły i Wam serdecz[nie] oddanego pana Nauczyciela, i ja proszę Dziecię Jezus, abyście wyrosli na dobrych [lu]dzi polaków i polki, kochając[yh] i przywiązanych do Matki n[aszego] Kościoła Świętego. Niech [Wam], Rodzicom Waszym i Kochan[em]mu Nauczycielowi Waszemu [Pa]n Jezus błogosławi i ja Was Bogu polecam.

Wasz proboszcz Ks. S. Antosiewicz, + Latowicz 23/XII34 r.

P.S. Proszę Pana Profesora o łaskawe przeczytanie mego listu dzieciom przy Choince¹⁶.

Szkolne choinki były uroczystościami, które przyciągały najwięcej publiczności. Bywało, że nie mogła pomieścić się w sali.

Eugeniusz Religa we wspomnieniach uczniów

Uczniowie zawsze byli pełni pomysłów, skorzy do psot, a nauczyciele narzekali – tak było od lat, od wieków – i tak jest. Na stronach kroniki pisanej ręką E. Religi trudno jednak znaleźć narzekania na uczniów. Uczniowie natomiast jeszcze po paru dziesiątkach lat wypowiadali się bardzo dobrze o swoim nauczycielu. A przecież nie raz dostali „łapy”, klęczenie czy „kozę”. Ale ten szacunek, wyczuwalna sympatia nie jest niczym dziwnym zważywszy, że tenże nauczyciel w latach 70. ubiegłego wieku, będąc już na emeryturze, interesował się jeszcze losami swoich dębskich uczniów. Ilu było, ilu jest takich nauczycieli?

Oto cztery fragmenty wspomnień „dębskich” wychowanków E. Religi:

Najczęściej stosowane kary to „łapki” – linijką albo prątkiem i klęczenie. Zostawało się po lekcjach. Była dyscyplina. Pamiętam, jak sam dostałem. Sie-dzieliśmy w ławce z Zygmuntem Sabakiem, a przed nami dziewczyną: Jesieni-

¹⁶ W nawiasach kwadratowych [...] umieszczono tekst zrekonstruowany, gdyż miejscami występują ubytki papieru.

cha, Zającówna i Gąskówna. Przywiązaliśmy jedną sznurkiem do ławki (Zającównę), lekko, tak, że nie poczuła. Kiedy nauczyciel zawołał „Do modlitwy” – zerwała się, a ławka podskoczyła z nią. Nauczyciel przerwał modlitwę i od razu do nas. Zygmunt sznurek przeciął i zdążył schować, ale i tak dostaliśmy po cztery „łapy” i klęczenie po lekcjach”[ze wspomnień B. Bajery].



Fot.: Lekcja języka polskiego

Rzadko się zdarzało, żeby ktoś nie zdał. Nauczyciele uczyli solidnie. Zostawiali po lekcjach, gdy ktoś się nie nauczył zadanych lekcji. Pamiętam, że raz nauczyciel zamknął koziały w szkole i pojechał do Latowicza rowerem – było ze trzy na wsiach Gołęjki i Dębe - mówiąc, że jak się do wieczora nie nauczą, to będą siedzieć przez noc ¹⁷.

[Eugeniusz Religa] „Był wysoki, miał może nieco ponad 30 lat [przebywając w Dębem miał 23-27 lat] (...) miał narzeczoną w Wielgolesie, nauczycielkę, do której czasem jeździł. Odwiedzała go nieraz z koleżanką u Chojeckich w Dębem. Gdy pewnego razu szły, zapytały dzieci czy wiedzą jak nazywa się ten pan, który ich uczy. Jeden z uczniów, Mietek Duszyński, odparł, że wie, że pan Religia. Przekazały to p. Relidze i w szkole zapytał Mietka o to samo. Ten tak samo odpowiedział – Religia. Do końca już Religa go zapamiętał¹⁸.

„O Relidze słyszałem, jak gotował kaszę u Stosiów; nasypał cały garnek, a potem za każdym razem gdy wylazila – ujmował po trosze” – wspominał J. Saganowski.¹⁹

¹⁷ ZC, Wspomnienia Z. Gręziaka. Nie jest pewne, czy rzecz miała miejsce wiosną, czy jesienią 1935 r. – wówczas nauczycielem był już p. Błachnio.

¹⁸ ZC, Wspomnienia H. Kaczorka. Nauczycielką, o której mowa, była prawdopodobnie Władysława Zwolińska, ucząca w Wielgolesie w latach 1935-1944.

¹⁹ ZC, Wspomnienia J. Saganowskiego.

Epilog

„Wakacje skończone. Nowy rok przynosi wielką zmianę. Były nauczyciel p. Religa Eugenjusz przechodzi z tej szkoły na Państwowy Wyższy Kurs Nauczycielski w Warszawie – grupa matematyczno-przyrodnicza” – czytamy na stronie 10. kroniki szkoły.

Z odejściem E. Religi zakończył się pewien etap w życiu szkoły. Etap bardzo ważny. Wystarczyło trzy lata pracy, pobytu w wiosce odpowiedniego człowieka, aby zmienić wiele; zmienić szkołę, zmienić stosunki między wsią a dworem, zmienić stosunek ludzi do szkoły i zmienić uczniów. To ci, których uczył E. Religa w dużej części połąkneły baceyla nauki i stosunkowo licznie ruszyli do szkoły 7-klasowej w Latowiczu, a potem wielu z nich kontynuowało naukę dalej, kończąc szkoły średnie i studia wyższe.

A nauczyciel? Po odejściu w 1935 r. ze szkoły w Dębem został studentem Państwowego Wyższego Kursu Nauczycielskiego w Warszawie na kierunku matematyczno – przyrodniczym. W dniu 1 września 1936 r. rozpoczął pracę nauczycielską w Miedniewicach (koło Żyrardowa), w gminie Guzów, w powiecie błońskim²⁰. W Miedniewicach był kierownikiem szkoły powszechnej do wybuchu wojny. Tam założył rodzinę. 16 grudnia 1938 r. przyszedł na świat syn, któremu dano imiona Zbigniew-Eugeniusz.

We wrześniu 1939 r. E. Religa został zmobilizowany (był oficerem, podporucznikiem rezerwy), uczestniczył w kampanii wrześniowej. Wkrótce dostał się do niewoli niemieckiej i w obozie jenieckim spędził całą wojnę. Po zakończeniu wojny do 1947 r. przebywał na terenie Niemiec i organizował tam szkolnictwo dla polskich dzieci.

Po zakończeniu działań wojennych, w 1947 r. powrócił do Polski, do Miedniewic. Od 1948 r. był nauczycielem w szkole średniej w Skierniewicach, potem przez kilka miesięcy w Zgierzu, a w 1949 r. osiadł w Warszawie. Tu pełnił funkcję naczelnika wydziału w Ministerstwie Zdrowia. Następnie został dyrektorem Studium Nauczycielskiego nr 2 przy ul. Stawki, a w latach 1965-1974 był dyrektorem LO im. T. Czackiego. Pod jego kierownictwem nastąpił „wielki wszechstronny rozwój szkoły”²¹.

W 1974 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł w Warszawie w 1995 r. w wieku 86 lat.

²⁰ Ta i poniższe informacje pochodzą od prof. Z. Religi (luty 2001 r.).

²¹ www.czacki.edu.pl/